

## NIEMCY: ODBUDOWA BUNDESWEHRY ZAKŁADNIKIEM SPORÓW POLITYCZNYCH [KOMENTARZ]

---

**Rząd Niemiec zatwierdził projekt budżetu na 2022 rok, przewidujący wzrost nakładów na obronę narodową do ponad 49 mld euro. W dłuższej perspektywie finansowaniu sił zbrojnych Republiki Federalnej zagrażają jednak spory polityczne, które mogą być szczególnie niebezpieczne biorąc pod uwagę wybory parlamentarne.**

Zgodnie z decyzją niemieckiego rządu, nakłady na obronę mają wzrosnąć z 46,93 mld euro w roku bieżącym do 49,29 mld euro w 2022 roku. Powinno to umożliwić realizację większości programów modernizacyjnych Bundeswehry. - *Bezpieczeństwo (...) kosztuje pieniądze. O zagrożeniach dla Niemiec i UE może nie mówić się szeroko, ale są one realne* - tak o konieczności zwiększenia wydatków na obronę skomentowała minister obrony Annegret Kramp-Karrenbauer.

Resort obrony w komunikacie przypomina, że dodatkowe fundusze mają służyć m.in. realizacji przez Niemcy zobowiązań sojuszniczych, czy współpracy obronnej z Norwegią. Elementem tej ostatniej są zakupy okrętów podwodnych typu 212CD, które powinny zostać niebawem zatwierdzone przez parlament.

Z drugiej jednak strony, choć fundusze nominalnie zwiększyły się z mniej niż 33 mld euro w 2015 roku do ponad 49 mld euro planowanych na 2022 rok, Berlinowi **nadal brakuje funduszy na modernizację sił zbrojnych**. To właśnie przede wszystkim z powodów finansowych odsunięto w czasie gruntowną modernizację obrony powietrznej średniego zasięgu, skupiając się na warstwie SHORAD (która w innym wypadku mogłaby być realizowana równoległe z nowym systemem TLVS).

**Czytaj też:** [Niemcy inwestują w Luftwaffe. Miliardy euro na nowe myśliwce](#)

JEDNOSTKA WOJSKOWA KOMANDOSOW  
 JEDNOSTKA WOJSKOWA AGAT  
 JEDNOSTKA WOJSKOWA GROM  
 JEDNOSTKA WOJSKOWA FORMOZA  
 JEDNOSTKA WOJSKOWA NIL  
 ESKADRA DZIAŁAŃ SPECJALNYCH

Marek Gryga  
**POLSKIE WOJSKA SPECJALNE  
 W WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE**  
 Marek Gryga  
**Defence 24**  
 WYDAWNICTWO  
 BIBLIOTEKA BEZPIECZEŃSTWA  
**Sklep.Defence 24**

Reklama

Realizowane przez niemiecki resort obrony projekty są bowiem często kosztowne (vide choćby BWP Puma, Eurofighter). Ponadto, w ubiegłych latach często **rezygnowano nawet z zakupów części zamiennych**, przez co część wzrostu wydatków obronnych musiała zostać przeznaczona na bieżące utrzymanie sprzętu. Wreszcie, aby utrzymać atrakcyjność służby, zwiększane muszą być także **wydatki osobowe**, tym bardziej, że liczebność Bundeswehry udało się zwiększyć z mniej niż 177 tysięcy przed kilku laty do 184 tysięcy żołnierzy. A niektóre obszary, wymagające specjalistycznie przeszkolonych żołnierzy, muszą być odbudowane od prawie zera, jak wspomniana obrona powietrzna krótkiego zasięgu, która docelowo będzie wymagała 2 tys. dodatkowych etatów. O ile więc budżet na 2022 rok ministerstwo uznało za wystarczający, to już „średnioterminowy” plan na lata 2023-2025 **nie zapewnia adekwatnych nakładów**.

Pomimo szeregu luk w zdolnościach, Berlinowi grozi **zahamowanie modernizacji armii**. Nawet realizowany obecnie proces budzi bowiem zastrzeżenia dużej części sił politycznych – postkomunistycznej Lewicy Die Linke, ale też dużej części Zielonych i pewnej części SPD, prezentujących „tradycyjny” niemiecki pacyfizm i często krytykujących na przykład udział Niemiec w systemie NATO Nuclear Sharing, czy w ogóle szerszą modernizację armii – wskazując na „inne potrzeby”, jak chociażby pandemia. I polityczne spory mogą **szczególnie oddziaływać na Bundeswehrę właśnie w najbliższych latach**.

**Czytaj też:** [Atomowa ruletka za Odrą. Mosbacher: Jeśli Niemcy nie chcą broni jądrowej, to może Polska \[AKTUALIZACJA\]](#)

W Niemczech **we wrześniu odbywają się wybory parlamentarne**, które mogą doprowadzić do przemodelowania sceny politycznej, z uwagi na spadek poparcia frakcji Angeli Merkel. Za dalszym i zdecydowanym zwiększaniem wydatków obronnych, do poziomu 2 proc. PKB, (obecnie wskaźnik ten wynosi ponad 1,5 proc., co jednak w części jest „zasługą” spadku PKB w wyniku pandemii) opowiadają się CDU/CSU oraz liberalna FDP. Modernizować Bundeswehrę chce też skrajnie prawicowa AfD, ale ona z kolei opowiada się np. za wycofaniem wojsk ze wschodniej flanki i bliską współpracą z Rosją, stąd **jej**

**postulaty są niekorzystne dla sojuszników z Niemiec w NATO, a zdolność koalicyjna jest bardzo ograniczona.** Na „drugim biegunie” jest skrajnie lewicowa Die Linke, która **chce cięć w budżecie obronnym.**

Natomiast stanowisko umiarkowanie lewicowych partii – koalicyjnej SPD oraz Zielonych **nieco ewoluuje**, bo ta pierwsza zdecydowanie „skręca w lewo”, czego symbolem jest sprzeciw wobec wprowadzenia nowych samolotów Super Hornet przeznaczonych do Nuclear Sharing. W SPD żywa jest pamięć utraty większości parlamentarnej po decyzji rządu socjaldemokratycznego kanclerza Helmuta Schmidta, który zgodził się na rozmieszczenie pocisków średniego zasięgu w Europie (a o tym, że to ta decyzja doprowadziła do zakończenia Zimnej Wojny, wyzwolenia krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz zjednoczenia samych Niemiec, „zapomnieć” pomagają rosyjscy lobbysci i tzw. Russlandverstehers, czyli „rozumiejący Rosję”). Z kolei Zieloni mają nieco mniej radykalne postulaty dotyczące ograniczenia zaangażowania Bundeswehry, niż jeszcze kilka lat temu, ale nadal pozostają sceptyczni wobec transatlantyckiej współpracy widzianej tak, jak postrzegają to chadecy Angeli Merkel.

To, w jakim stopniu rozbudowywana będzie niemiecka armia, która **już w obecnej koalicji boryka się z trudnościami, zależy więc od wyniku wyborów.** Jeśli władzę przejmie tzw. Zielono-czerwono-czerwona koalicja (Zielonych, SPD i Die Linke), to można się spodziewać **zahamowania procesu modernizacji.** W wypadku ustanowienia rządu z udziałem chadeków czy FDP można spodziewać się jego kontynuowania, aczkolwiek z wieloma problemami, bo – jak pokazują sondaże – niemal w każdym układzie koalicyjnym prawdopodobnie znajdzie się „sceptyczna” partia SPD lub Zieloni, dążące do ograniczenia zakresu modernizacji.

Jeśli zaś chodzi o bilans rządów Angeli Merkel, to jest on **bardzo niejednoznaczny.** Choć w ciągu siedmiu lat nakłady na obronę zwiększono nominalnie o około połowę, to wcześniej wprowadzono bardzo szerokie cięcia strukturalne, a w ramach zakupów często skupiano się na dużych programach, prestiżowych i ważnych z punktu widzenia przemysłu (nowe myśliwce, korwety i fregaty), ale nie zapewniających armii kompleksowych zdolności.

Jeśli chodzi o lądowy wymiar walki, który jeszcze dekadę temu podlegał – w przeciwieństwie np. do marynarki wojennej – najgłębszym cięciom, to jest w oczywisty sposób korzystne dla sojuszników z NATO, że Niemcy zamówili modernizację ponad 200 Leopardów, z których część jest przywracana do służby. Jednostki wyposażone w te czołgi **nie mają praktycznie żadnej osłony przeciwlotniczej i nie wiadomo kiedy się to zmieni.** Dobrym przykładem, do czego prowadzi takie podejście w modernizacji sił zbrojnych jest... blisko współpracująca z Niemcami i goszcząca dowodzoną przez Berlin grupę batalionową Litwa.

Wilno od rosyjskiej aneksji Krymu zdołało wprowadzić do służby zestawy przeciwlotnicze bardzo krótkiego (Grom) i krótkiego zasięgu (NASAMS), a także KTO Boxer z wyrzutniami ppk i armatami małokalibrowymi. Wdrożenie sprzętu podobnej klasy planują Niemcy, ale jak na razie niemieckie Boxery wciąż mają jedynie lżejsze uzbrojenie, a obrona powietrzna krótkiego zasięgu w zasadzie nie istnieje. Oczywiście nie oznacza to, że litewska armia jest silniejsza, ale na pewno **buduje zdolności przydatne w obronie kolektywnej w sposób bardziej przemyślany i skuteczniejszy**, czego Berlin z wielu względów nie robi.

Takie i inne luki w zdolnościach **silnie oddziałują na wiarygodność Niemiec wobec sojuszników.** Podobnie, jak możliwa rezygnacja z programu Nuclear Sharing. A perspektywy dla Bundeswehry po wyborach parlamentarnych nie rysują się zbyt korzystnie. Ma to również swoje konsekwencje dla sojuszników z NATO.